

ŚWIĘTY WÓDZ ŚWIĘTEJ ARMII – 27.05.2017 – część 3

List do Rzymian 12, 16-21:

„Bądźcie wobec siebie jednakowo usposobieni; nie bądźcie wyniośli, lecz się do niskich skłaniajcie; nie uważajcie sami siebie za mądrych. Nikomu złem za złe nie oddawajcie, starajcie się o to, co jest dobre w oczach wszystkich ludzi. Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie. Najmilsi! Nie mścijcie się sami, ale pozostawcie to gniewowi Bożemu, albowiem napisano: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę, mówi Pan. Jeśli tedy taknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj.”

Nie jest to łatwa bitwa. Łatwiej jest walczyć złem za zło, cios za cios, ale wygrać dobrem ze złem, to trzeba już żołnierza Chrystusowego. Tylko bohaterzy wiary mogą brać udział w takiej bitwie, ponieważ diabeł strasznie naciska na to, żeby człowiek oddał tym samym, czym on go zaatakował. Ale jeśli możesz na słowo złośliwości odpowiedzieć słowem łagodności, jeśli możesz na kłamstwo odpowiedzieć prawdą, czyż to nie jest piękne? W tej armii żołnierze miłują się nawzajem. Miłujmy się, to nie jest atrapa, to jest rzeczywistość.

Są ludzie, którzy nie umieją już przestać robić swoje zło, to zło stało się dla nich jak miłość, nie umieją zrezygnować ze zła, bo już tak miłują to zło, że to stało się dla nich tak cennym i ważnym, że jakby przestali to robić, to czują się jakby stali się nadzy. To jest ich ubranie, to jest ich szata, w którą stroją się i czują się przez to lepsi od innych. Ale wiemy, że tym najlepszym, najwspanialszym przyobleczeniem jest czystość Chrystusowa.

A więc świętość, czystość w należeniu do Boga. W tej wojnie bardzo ważna jest czystość. Staraj się, na ile tylko umiesz, patrzeć na Pana i modlić się i wychodzić naprzeciw w taki sposób jak Chrystus do ciebie. Ucz się naśladować Go w relacjach z innymi. Chociaż wróg może napadać na ciebie i nastawiać, rób to jak Chrystus, chciej Go naśladować. Jeśli dokładnie ci się nie uda, to i tak zrobiłeś krok w dobrym kierunku. Idź dalej, On uczyni to możliwym, wszystko czyni możliwym. Wykorzystuj swój czas w takiej bitwie, a nauczysz się coraz więcej, więcej tego co daje ci Pan i będzie to sprawiało ci radość. Nie ma takiej radości, jak wtedy, gdy zło zwyciężasz dobrem, to jest najwspanialsza radość, to jest radość Chrystusa w tobie. A jeśli odpowiesz złem na zło, to nie masz tej radości, nie masz zysku tak naprawdę. Zyskałeś jako człowiek, obroniłeś swoją pozycję po ludzku, ale nic więcej nie osiągnąłeś, nie osiągnęłaś. Do wieczności nie wejdzie to, nie ma takiej możliwości.

List do Rzymian 1, 1-7:

„Paweł, sługa Jezusa Chrystusa, powołany na apostoła, wyznaczony do zwiastowania ewangelii Bożej, którą [Bóg] przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach Świętych o Synu swoim, potomku Dawida według ciała, który według ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym w mocy przez zmartwychwstanie, o Jezusie Chrystusie, Panu naszym, przez którego otrzymaliśmy łaskę i apostołstwo, abyśmy dla imienia jego przywiedli do posłuszeństwa wiary wszystkie narody, wśród których jesteście i wy, powołani przez Jezusa Chrystusa; wszystkim, którzy jesteście w Rzymie, umiłowanym Boga, powołanym świętym: Łaska wam i pokój od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa.”

Widzimy więc Tego, Który według Ducha uświęcenia został ustanowiony Synem Bożym. Niech Święty Duch napęlnia każdego z nas, abyśmy umieli dać odpowiedź, abyśmy umieli odpowiednio podejść do drugiej osoby, żebyśmy już nie brali udziału w złej bitwie, żeby wróg nie nakręcał w nas maszyny do swojej wojny.

Czasami jest tak, że jesteś podkręcony emocjonalnie, lub wróg próbuje w tym momencie podkręcić cię i możesz w tym momencie rozmawiać z kimś lub pisać smsa, i na kogoś przelejesz to, co doznajesz. Kiedy przychodzi wróg i próbuje cię atakować, jak dobrze jest zrobić to, czego on najmniej się po tobie spodziewa, że padniesz na kolana i będziesz rozmawiać z Panem, aż On porozmawia z tobą i zobaczysz sytuację od Jego strony. Tak robi żołnierz Chrystusa. Nie przystąpisz do akcji, w której czujesz, że napędza cię wróg. I każdy, który ma świadectwo zwycięstwa, wie jak Pan daje zwycięstwo, jak Pan pokazuje to ze Swojej strony i wtedy masz inne pragnienie, niż to z czym cię wróg próbował pchnąć do przodu.

Pamiętaj, że bierzesz udział w wojnie, w której nie widać wroga, ale słyszysz go, jak próbuje z tej, czy z innej strony podejść cię, mnie, każdego z nas. Dlatego Słowo Boże mówi o uzbrojeniu żołnierzy Bożych - tarcza wiary, przyłbica zbawienia na głowie, pas, pancerz, nogi obute w sandały, aby iść, aby głosić, miecz, Słowo Boże - cała zbroja. Chrześcijaninie, chrześcijanko bądź żołnierzem, ale Chrystusowym. Bądź dla Jego chwały na tej ziemi, walcz w Jego mocy. Musisz walczyć, bo bez walki nie ma podążania do przodu, ale walcz po stronie Chrystusa, zmagaj się z przeciwnościami i wygrywaj w sposób Boży, czyń dobro nawet wrogom swoim i idź dalej. Wtedy coraz więcej i więcej radości, kosztowności będzie przepełniać serca nasze i będziemy szczęśliwi wobec siebie.

Bardzo często kiedy wychodzimy z tych wojen w taki sposób, że zrobiliśmy sobie nawzajem coś złego, to później to się przenosi. Później ktoś, kto zrobił coś złego, wyjdzie za kazalnicy uczyć jak robić dobro i ten, który ucierpiał coś złego od tego człowieka, jest wtedy tak zaatakowany przez diabła i diabeł mówi: "Zobacz, nie dość, że robi coś złego, to jeszcze wychodzi i chce uczyć jak robić dobro." Diabeł chce, żeby podeptać po Słowie Bożym. Tak samo, jak nauczasz kogoś jak żyć, a masz świadomość, że w swoim życiu nie masz tego, to lepiej zastanów się i zobacz czego chcesz nauczyć. Czy to będzie zwycięstwo. I nie chodzi o to, żeby żołnierze Jezusa tylko mówili: "Wiesz, ja to czytam, ale ja tego nie mam, ja to czytam, ale tego nie mam." To też nie jest wojna, to nie jest zwyciężanie. Paweł mówi: "Ja to mam, to mnie napęlnia i zwyciężam". Władcy ciemności znali Pawła, wiedzieli kto to jest Paweł. Wiedzieli, że ten człowiek chodzi w czystości i nie jest przekupny, i nie idzie wciągnąć go w coś złego.

A więc wszystko musi być święte i głoszenie, i modlitwa, i czytanie Biblii. Badajmy swoje serca, czy jesteśmy gotowi do czytania Bożego Słowa. Jeśli są zadry, czy inne rzeczy, to trzeba najpierw oczyścić swoje serce, umyć swoje dłonie. To nie jest Księga, którą mamy nosić w jakiejś aureoli, ale w niej są zapisane święte Słowa. Nie traktuj jej tak sobie lekkomyślnie. Najlepsze jest czytać Biblię z uniżonym duchem, żeby chcieć tak żyć, żeby to Słowo docierało do ciebie i do mnie. Żeby to czytanie nie było tylko przeczytaniem sobie; ile przeczytałeś? Pięć, dziesięć, dwadzieścia rozdziałów, czy ileś. I co z tego wzięłeś, co zrobiłeś z tym teraz? A pamiętasz jeszcze o czym czytałeś, czytałaś? Przystąp do dzieła, a zobaczysz triumf, zwycięstwo, albo zobaczysz jak słaby jesteś, żeby szukać Pana.

To jest prawdziwa wojna, w której tylko ci, którzy walczą, trzymając się Chrystusa, przejdą przez nią i pójdą dalej. Niech Bóg będzie z tobą bracie, siostró. Bądźmy żołnierzami tego samego Chrystusa, wczoraj, dziś i na wieki Tego samego. Niech miłość Jego rozlewa się w sercach naszych, niech Jego radość napęlnia nas, niech każdy, który się nawraca, doznaje: "Chwała Bogu! Idę w ten bój, idę, jestem gotowy, bo Bóg jest ze mną, to któż przeciwko mnie?" Przeczytajmy to z Listu do Rzymian 8,31-39:

„Cóż tedy na to powiemy? Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go za nas wszystkich wydał, jakżeby nie miał z nim darować nam wszystkiego? Któż będzie oskarżał wybranych Bożych? Przecież Bóg usprawiedliwia. Któż będzie potępiał? Jezus Chrystus, który umarł, więcej, zmartwychwstał, który jest po prawicy Boga, Ten przecież wstawia się za nami. Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne. Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował. Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani moce, ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.”

Nie obawiaj się iść do przodu. Raczej obawiaj się zatrzymywania, czy cofania. Idź do przodu, bo Pan wezwał cię do Siebie, Pan wezwał cię do tej bitwy. I dopóki idziesz do przodu, nie wątpisz, stawiasz każdy krok dzięki Niemu i idziesz dalej. I możesz uznawać to za cud, że idziesz dalej, bo On taki właśnie jest, bo powołał cię Wódz, Ten, który wygrał. Nie zatrzymuj się, nie myśl sobie: "Nie podołam", nie myśl w ten sposób. Wódz cię powołał, a więc przejdiesz, dojdiesz i będziesz tam. To nie jest pozytywne wyznawanie. To jest, że uchwyciłem się tego Wodza i będę codziennie z Nim. On daje mi zwycięstwo. Jeśli coś nie powiedzie mi się, oczyści mnie Swoją krwią i idę dalej za Nim. On nie jest moim wrogiem, jest moim Przyjacielem. Umarł na krzyżu za moje grzechy, żeby stać się moim Wodzem, i żeby dać mi zawsze przebaczenie, jeśli będę tego potrzebować, aby iść dalej za Nim. Nie muszę obawiać się, On poświadczył Swoją przyjaźń. Wygraj tę bitwę, bądź szczęśliwym człowiekiem, bądź szczęśliwą, raduj się w Panu zawsze, oddaj Jemu chwałę naprawdę każdego dnia. Nie wchodź w złą bitwę, uciekaj od złych, cielesnych bitew, uciekaj od bitew walki o słowa, o usprawiedliwianie słów, różne rzeczy ludzie potrafią robić. Jeśli drugi człowiek nie rozumie, to niech Pan to mu wyjaśni, bo może ktoś nie rozumieć twego sposobu myślenia.

Pamiętaj o tym, że już nie jesteś dla świata, umarłeś dla świata i dla sposobu życia świata, aby żyć dla Pana. Raduj się tym każdego dnia bracie, sestro. Pan potrzebuje żołnierzy, którzy są wyćwiczeni w boju, którzy nauczyli się walczyć i wygrywać, aby pomagać później innym i mówić im o triumfie, o zwycięstwie w Chrystusie.

Niech będzie uwielbiony Ten, który powołał nas do takiej armii, w której używa się innego oręża, niż używa się we wszystkich armiach tego świata, w których ludzi pobudza się do nienawiści do wrogów, żeby zamordować ich jak najwięcej. Tu jest odwrotnie, bo pobudza się do miłości do wrogów, żeby jak najwięcej ich uratować. Zupełnie inny oręż, inne nastawienie serca, inne działanie. Tylko Jezus Chrystus w tobie i we mnie, On to potrafi. Dopóki my jesteśmy martwi, On żyje w nas, sprawa idzie dobrze. Jak my ożywamy i umartwiamy Jezusa, wtedy sprawa posuwa się źle. Niech Pan będzie z tobą, ale pamiętaj, nie trać czasu na walki o to co nie ma znaczenia. Pan mówi: "Zabrał ci ktoś to, daj i tamto". I idź dalej, niech tamten człowiek radzi sobie z tym. A ty idź dalej, bądź wolny, wolną, wygraj w tej bitwie. Bądź szczęśliwym człowiekiem. Amen.